

Ceny Prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 K.
 w codzienną dwukrotną dostawę
 do domu dopłaca się 60 halery.
 Z jednokrotną przesyłką poczt.
 w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal.
 kwartalnie 6 K, rocznie 32 Koz.
 w Niemczech: kwartalnie 12 Koz.
 w innych państwach Związku poczt.
 kwartalnie 15 K, rocznie 60 K.
 Z dwukrotną przesyłką poczt.
 w kraju: miesięcznie 3 K 20 h.
 kwart. 6 K 60 hal.; rocznie 36 K.
 Zmiana adresu pocztowego 40 h.
 Ceny oddzielnych numerów:
 Wyd. popołud. 6 h. z prze- 10 h.
 Wyd. poranne 4 h. syłka 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem
 pismem lub jego miejsce 20 hal.,
 w numerze sobotnim 30 halery.
 Nadesłane za wiersz drobnem pis-
 mem lub jego miejsce 80 hal.,
 w numerze niedzielnym 1 K 20 h.
 Nekrologja za wiersz petit. 60 h.
 Zawiadomienia o ślubach, za-
 ręczynach i t. p. po 1 K 50 hal.
 za wiersz, najmniej 4 K 50 hal.
 Drobne ogłoszenia za wyra.
 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz
 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50).
 Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
 Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
 Recepty nadesłanych nie zwraca się.

Recepty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
 uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 6 hal.

Rosyjski Wódz Naczelny do ludów Austro-Węgier. Z widowni wojny francusko-niemieckiej. Walki na północy i południu.

Niniejszem rozkazuję, ażeby bezwzględnie wszystkie restauracje i kawiarnie były zamykane o godzinie 11 wieczorem (podług czasu petersburskiego).

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia będą pociągani do odpowiedzialności.

Gradonaczelnik Lwowa

Generał-Major EICHE.

ODEZWA

Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

„Ludy Austro-Węgier!

„Rząd wiedeński wypowiedział wojnę Rosji za to, że Rosja, wierna swym historycznym przekazaniom, nie mogła opuścić bezbronnej Serbji i dopuścić do jej ujarznienia.

„Ludy Austro-Węgier!

„Wkraczając na czele wojska rosyjskiego w granice Austro-Węgier, ogłaszam wam imieniem Wielkiego Rosyjskiego Cesarza, że Rosja, która nieraz już przelewała krew swą za oswobodzenie ludów z pod cudzoziemskiego jarzma, nie szuka nic innego, jak tylko ustanowienia prawdy i sprawiedliwości. Wam, ludy Austro-Węgier, niesie ona teraz również wolność i urzeczywistnienie waszych narodowych pragnień.

„Rząd austro-węgierski siał przez wieki między was niezgodę i nieprzyjaźń, ponieważ jedynie na niezgodzie między wami oparta była jego władza nad wami.

„Rosja przeciwnie dąży tylko do jednego: żeby każdy z was mógł rozwijać się i żyć w pomyślności, chroniąc cenny skarb ojców — język i wiarę. I połączony z rodzonymi braćmi żyć w pokoju i zgodzie z sąsiadami, szanując ich odrębność.

„W przekonaniu, że będziecie ze wszystkich sił współdziałać w osiągnięciu tego celu, wzywam was, abyście spotykali Rosyjskie wojska jako wiernych przyjaciół i bojowników za wasze najwyższe ideały.

„Sierpień, 1914.

„Zwierzchni Wódz Naczelny:

„Generał-Adjutant MIKOŁAJ.”

Reprezentacje u generał-gubernatora.

Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste przedstawienie się reprezentacji kościelnych i miejskich JEksc. Generał-Gubernatorowi kraju hr. Jerzemu Bobrińskiemu. Akt dokonał się w wielkiej sali audiencyjnalnej pałacu namiestnikowskiego. Obecni byli: reprezentanci miejscy: prez. dr. Tadeusz Rutowski, wiceprezydenci dr. Leonard Stahl i dr. Filip Schleicher, oraz 12 delegatów Rady miasta; dostojnicy kościelni: JE. ks. arcybiskup Bilczewski i JE. ks. arcybiskup Teodorowicz, mitrat grecko-katolicki ks. kan. Bielecki, obecny zastępca ks. metropolity Szep-

tyckiego; reprezentanci sądu krajowego i apelacji pp. Przyłuski i Barth; reprezentanci rabinatu: ortodoksyjnego dr. Braude i postępowego dr. Hauser, tudzież wszyscy zakładnicy miasta.

Z radnych byli obecni: Schneider, dr. Dylewski, dr. Chlamtacz, dr. Pieracki, dr. Starzewski, dr. Obmiński, Ilnatowicz, Włodzimirski, Halski, Bol. Lewicki, Wozelak, ks. dr. Szydelski i dr. Stesłowicz.

Walka we Francji.

(Telegramy Agencji petrogradzkiej).

Bordeaux (2) 15 września. Ostatnie komunikaty ministerstwa wojny pozwalają sądzić, że zbliża się moment nowej wielkiej bitwy. Dzienniki komentują w dalszym ciągu znaczenie strategiczne i moralne bitwy nad Marną. Niemniej zwracają się do opinii publicznej, aby nie oddawała się iluzjom, że wojna już zakończona i przewidują możliwość długiej walki, jednakże z niewątpliwym rezultatem zwycięstwa.

Paryż. (1) 14 września. Ogłoszony komunikat urzędowy brzmi: Na lewym skrzydle Niemcy musieli porzucić linię obronną, którą przygotowali sobie na północ od rzeki Aisne, między Compiègne i Soissons. Oddziały niemieckie w Amiens cofnęły się na linię Peronne—St. Quintin. W centrum nie zdołali się utrzymać w pozycji obronnej, którą zajęli poza Rheims.

W Argonach cofnęli się w las, na północ od Triancourt. Na prawym skrzydle Niemcy cofają się zupełnie od Nancy ku Wogezom.

Pod koniec dnia wczorajszego teren francuski z tej strony był już zupełnie opróżniony z wojsk niemieckich.

Paryż (1) 14 września. O g. 11 wieczorem ogłoszono następujący komunikat:

„1. Nasze lewe skrzydło wszędzie weszło w bezpośrednie zetknięcie nie tylko z tylnymi strażami, ale także z głównymi siłami nieprzyjaciela. Wojska nasze wkroczyły do Amiens, który opuścili wojska niemieckie. Nieprzyjaciel zajął widocznie pozycję obronną na rzece Aisne.

„2. Według wszelkich oznak i centrum stara się także stawić opór na wzniesieniach ku północ-zachodowi i ku północy od Rheims. Między wzgórzem Argońskim i rzeką Meuse nieprzyjaciel cofa się w dalszym ciągu.

„3. Na prawym skrzydle w okolicy Wewre zdołaliśmy uwolnić fort Troyon, który w ostatnich dniach kilkakrotnie ulegał zjadłym atakom. W Lotaryngji oddziały wojsk francuskich ścigają w dalszym ciągu, nie tracąc, jak wszędzie, bezpośrednio styczności z Niemcami. Nastrój armji i jej stan zdrowotny po dawnemu są doskonale.

Paryż, (2) 15 września. Oficjalny komunikat brzmi:

Na naszym lewym skrzydle Niemcy stawili wczoraj opór na północ od rzeki Aisne, wzdłuż linii

lasu L'aiglon i Craonne. W centrum linja ich kontr-ataku wczoraj ciągnęła się na północ od Rheims i obozu w Chalons, mając za oparcie Vienne — la Ville na zachodnim stoku wzniesienia Argońskiego.

Wojska niemieckie, które zajmowały południową część Argonów, cofnęły się, dążąc między Argonami i rzeką Meuse. Pod koniec dnia front ich ciągnął się od Varennes do Consanvois.

Na naszym prawym skrzydle Niemcy cofnęli się na linię Metz-Deln-Chateau-Salins. Pozycja naszych wojsk w Wogezach i Alzacji pozostała bez zmiany.

Belgijska armja działa w dalszym ciągu pod Antwerpią, przygotowując nieprzyjaciela o poważne straty. (Ag. Havasa).

Paryż, (3) 16 września. Oficjalny komunikat o godz. 11 wieczór 15 września brzmi:

1) Lewe skrzydło naszych armji stale styka się z nieprzyjacielem na całym froncie, który się ciągnie na wyżynach ku północy od rzeki Aisne, jak również ku zachodowi i północy od Rheims.

2) W centrum trwa dalej nasz atak między lasem Argońskim i Meuse.

3) Zgola nieprawdą jest, jakoby armja następcy tronu oblegała i bombardowała twierdzę Verdun, jak o tem komunikowała kilka razy berlińska agencja urzędowa Wolffia. Verdun nie było atakowane i tylko fort Troyon-sur Meuse, należący nie do twierdzy Verdun, lecz do fortyfikacji w górnym biegu Meuse, ulegał kilkakrotnie bombardowaniu. Wiadomo jednak, że zjadłe ataki na ten fort były bezskuteczne, i że wczoraj fort ten został uwolniony. Na prawym skrzydle zmian niema. (Ag. Hav.).

Paryż (3) 16 września. W dniu 14 i 15 września lewe skrzydło nieprzyjaciela, które pozostało w tyle, armja francuska dopędziła i zmusiła do przyjęcia bitwy, przyczem Niemcy otrzymali zasilki z armji głównej. Niemcy wzdłuż całego frontu, którego pewne części były mocno oszańcowane, trzymali się taktyki obronnej. Linja frontu ciągnie się od Noyons przez zachodnią część lasu Argońskiego ku północy od Verdun. Podczas pościgu Niemcy stracili wielu jeńców i znaczną ilość prowiantów (Ag. Hav.).

Na terenie Lubelskiego i Galicji.

Komunikat sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego (umieszczony w dzienniku „Nowoje Wremia“ z dn. (5) 18 września):

„Wojska nasze, ścigając w dalszym ciągu nieprzyjaciela, osiągnęły wielkie sukcesy nad austriackimi arjergardami na całym froncie. Wzięto Sandomierz; silne fortyfikacje przedmostowej pozycji pod Krzeszowem wzięto od jednego zamachu, przyczem nasz bataljon przeszedł przez most na Sanie po piętach uciekających Austriaków.

„W okręgu Jaworowa zagarnęliśmy tabory VI i XIV korpusów austriackich, z wyz. 30 dział, 5000 jeńców i wielką ilość amunicji.

„Na wschodnio pruskim froncie były tylko nieznaczne walki“.

Walki na południu.

Nisz (2) 15 września. (Pet. Ag. Tel.) Oficjalnie komunikują:

„Dn. (1) 14 września armia czarnogórska, operująca w okolicy Kuryłowa w okręgu Krańnicz-Gacko zadała porażkę wojskom austriackim“.

„Wojska serbskie po zaciętej walce zawiadnęły Wyszehradem i prowadzą w dalszym ciągu z powodzeniem ofensywę, posuwając się na lewym brzegu Driny w głąb Bośni. Zacięte walki toczą się w okręgu Krupanji. Strategiczne położenie serbskich wojsk staje się coraz korzystniejsze.“

„Na froncie Łożnicy wojska serbskie pozbyły nieprzyjaciela, który przeszedł przez Drinę pod Kuraczyca, możliwości rozwinięcia sił. Wojska nieprzyjacielskie są przyciśnięte przez siły serbskie do samego brzegu Driny. Na froncie Leśnica—Racza nieprzyjaciel usiłował przejść Drinę pod Kruczewina, lecz był odrzucony ze znacznymi stratami, przyczem całe kompanie zostały zniszczone. W tej walce Serbowie wzięli do niewoli oficera i 50 żołnierzy.“

„Na północnym froncie na lewym brzegu Sawy mimo powodzenia Serbowie musieli się cofnąć ze względu na liczną przewagę nieprzyjaciela.“

„Na naddunajskim teatrze wojny nic znaczącego nie zaszło“.

„Reichspost“ o armji rosyjskiej.

Do „Now. Wremia“ donoszą z Sofji:

„Reichspost“ w następujący sposób pisze o armji rosyjskiej:

„Armja rosyjska prowadzi wojnę, zachowując wszystkie zasady moralne. Męstwo rosyjskiej armji powszechnie jest znane i ustalone przez historję. Rycerskość, tak dobitnie wykazana w czasie obecnej wojny, budzi szacunek, który prawdziwi wojskowi czują wzajemnie dla siebie, walcząc z sobą nie na życie, a na śmierć. Na północno-wschodnim teatrze wojennym my i nasz nieprzyjaciel bijemy się według wszelkich reguł nowoczesnej sztuki“.

Obrona Niemiec.

Do „Nowoje Wremia“ donoszą z Amsterdamu d. (4) 17 września: „Handelsbladet“ donosi, że w Kolonii, Düsseldorfie, Wesel i Duisburgu wzmacniają istniejące tam fortyfikacje i przygotowują ją do obrony. Z Leodjum donoszą, że od (2) 15 do (4) 17 września przemaszerowała tam znaczna liczba piechoty niemieckiej z 40 działami, kierując się do północnej Francji.“

Wieści o jeńcach.

Kopenhaga (4) 17 września (Pet. Ag.). Z Berlina donoszą o zawartej między Niemcami a rządami rosyjskim, francuskim i angielskim umowie co do wzajemnego komunikowania sobie list wziętych do niewoli.

Z Trembowli.

Przybył z Trembowli do Lwowa p. Władysław Werner, elektrotechnik. Dowiadujemy się od niego, że miasto i powiat powracają do normalnego trybu życia po wypadkach, które nawiedziły miasto.

Administrację miejscową organizuje naczelnik powiatu pułkownik Monasterski. Niedługo zacznie funkcjonować urząd pocztowo-telegraficzny. Pobyt p. Wernera we Lwowie związany jest właśnie ze sprawą organizacji tego urzędu.

Urzednicy, którzy wyjechali z Trembowli, mają się zgłosić na swoje miejsca do 1 października. Niezajęte są stanowiska sędziego, notariusza i in. Osoby prywatne, które wyjechały, pozostawiając lokale niezajęte, niechaj także wracają; inaczej mieszkania ich, jako wolne, zajęte będą na inne cele.

Informacji udziela we Lwowie do soboty rano p. Werner w mieszkaniu Nowy Świat 5, od 8—9 rano.

Wiadomości, dotychczas ogłaszane o pożarach w Trembowli, są prawdziwe. Spłonęły 22 sierpnia przedmieścia Sady Wielkie i domki pod Zamkiem. W d. 24 od pożaru spłonęło 260 domów około Rynku. Ocalały: ratusz, dom Sokoła, kościół Karmelitów i ulica od Sokoła w kierunku Strusowa.

Przyczyną pierwszą pożaru był wybuch benzy-

ny w piwnicy pod apteką. Dwaj żołnierze, kupując benzynę do samochodu, zeszli po nią ze służącymi do piwnicy. Ktoś zaświcił sobie zapalką, która spowodowała wybuch. Było to o godz. 9 wieczorem. Wielka detonacja porwała na nogi całe miasto. Było wrażenie, że wybuchły jakieś miny, a gdy wkrótce zaczęły strzelać ładunki, którzy mieli na sobie nieszczęśliwi żołnierze, powstało przekonanie, że strzela nieprzyjaciel. Zanim się rzecz wyjaśniła, padło ofiarą nieporozumienia sporo ludzi, a od pożaru apteki spłonęło wiele domów.

Sklepów na razie niema, ale jest bardzo obfity dowóz ze wsi, a ceny niezwykle niskie.

NADESLANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20. najmniej 4 wiersze.

Magazyn krawiecki **Franc. Noworyty** przy ulicy Halickiej 20 jest otwarty i poleca się na sezon jesienny i zimowy. 12201

Nowy, rozszerzony lokal! Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedji i masażu **Doc. dra Eug. Piaseckiego** Telefon 1232. — ul. Ossolińskich 11. — Ord. od 2—4. 12216

Marja Nebenzahlówna 12221 udziela iekcji gry na fortepianie Zimorowicza 3.

ROMAN DMOWSKI.

NIEMCY, ROSJA

I KWESTJA POLSKA.

Rzut historyczny 1871—1908.

Ze słynnej książki R. Dmowskiego (pisanej w r. 1908) pod powyższym tytułem wyjmujemy rozdział p. n. „Położenie międzynarodowe od czasu utworzenia cesarstwa niemieckiego“, czyniąc w nim pewne skrócenia. W obecnym czasie lektura najwybitniejszych pisarzy w tym zakresie jest bardzo pożyteczna.

I.

Cesarstwo Niemieckie i Europa. — Rozwój Niemiec. — Pangermanizm. — Niemcy i Prusy.

Dzień Sedanu był dniem, w którym Niemcy powrócili do swej roli w Europie. Ten naród, który niegdyś, skupiony dokoła średniowiecznego tronu cesarskiego, przedstawiał główną potęgę świecką, który potem rozbity wyznaniowo na dwa odłamy, rozdrobiony i osłabiony politycznie, patrzył na czasy Filipa II, Ludwika XIV i cały legł bezwładny u stóp Napoleona, który potem przez pół stulecia niedołącznymi często krokami zbliżał się ku politycznemu zjednoczeniu — pod Sedanem napowrót poczuł się pierwszym w Europie. Od chwili proklamowania w Wersalu nowego cesarstwa, państwo niemieckie, stworzone przez Bismarcka, otrzymuje pierwszy głos w koncercie mocarstw i staje się osią polityki międzynarodowej. Główną orientacją każdego z państw europejskich coraz więcej zaczyna być jego stosunek do Niemiec i do planów polityki niemieckiej; w końcu zaś o przymierzach i porozumieniach zaczyna decydować przede wszystkim potrzeba zabezpieczenia się przed Niemcami.

Niemcy są dziś jedynym w Europie mocarstwem znajdującym się w okresie szybkiego wzrostu potęgi, a z nią wzrostu aspiracji, mocarstwem, któremu więcej, niż komukolwiek, z czasów w granicach jego dotychczasowych posiadłości, z ducha swego silnie zaborchem, a ze sposobu postępowania zaczepnem. Inne państwa coraz bardziej zmuszone są zajmować wobec nich pozycję obronną.

Powstanie zjednoczonego cesarstwa dało należytą organizację państwową najliczniejszemu w Europie narodowi, którego żywotność, energia, zdolność do organizacji, wreszcie kultura wskazywała mu o wiele większą rolę w świecie, niż ta, którą przez ostatnie stulecie odegrał. Ołbrzymie, ale rozproszony i nawzajem paralizzujące się siły drobnych państw niemieckich ujęte zostały w karby jednolitej organizacji, sprowadzone do jednego łożyska, zmuszone do działania dla jednego celu. Wielka, nowoczesna organizacja państwowa stworzyła przede wszystkim warunki imponującego rozwoju przemysłowego i handlowego, który zdołał prędko zaniepokoić przodujące w tym względzie narody, zagrożić ich rynkiem zbytu, poderwać ich rozwój, budząc wśród nich coraz głośniejszy alarm o „niebezpieczeństwie niemieckim“. Coraz bardziej uzasadnione są obawy, że w ślad za ekspansją ekonomiczną Niemiec pójdzie ekspansja polityczna, której środki to państwo szybko przygotowuje i do której pod wielu względami posiada lepsze od innych warunki.

Między tymi warunkami nieostatnie miejsce zajmują siły niemieckie, istniejące po za granicami państwa Hohenzollernów, które są lub mogą być skierowane do współdziałania jego celom.

Rasa teutońska była zawsze ruchliwą, ekspansywną. Weiclona w naród angielski dała ona świetny obraz ekspansji zamorskiej — kolonizacji angielskiej we wszystkich częściach świata. Jako naród

niemiecki, rozszerzała się od tysiąca z górą lat na kontynencie europejskim („Drang nach Osten“), kolonizując przede wszystkim ziemie słowiańskie, zakładając na ich obszarze nowe „marclice“, lub podbijając je pod znakiem zakonów rycerskich. I jak potęga Anglii, tembardziej zaś anglo-saskiej rasy, ma swą główną podstawę w opanowanych przez ciąg ostatnich trzech stuleci obszarach zaoceanowych, tak potęga dzisiejsza niemieckiej ma swe główne źródło w ziemiach, w których przed lat tysiącem jeszcze się nawet słowo niemieckie nie rozlegało.

Ta ekspansja łącznie z wiekowym rozdrobieniem politycznym Niemiec sprawiła, że dziś interesy niemieckie na kontynencie europejskim sięgają daleko poza granice państwa Wilhelma II i że panowanie niemieckie a tembardziej bezpośredni wpływ niemiecki nie zawsze się tam kończy, gdzie stoi ostatni strażnik celny cesarstwa. Potęga niemieckiej jest o wiele większa, niż ta, którą wskazuje budżet cesarstwa i cyfra jego sił bojowych.

Wzięty, łączące wszystkich Niemców i stosunek zjednoczonego narodu niemieckiego do jego współplemieńców, żyjących poza granicami cesarstwa, znajdują swój wyraz we współczesnym pangermanizmie.

Rok 1871 nie był ostatecznym zjednoczeniem Niemiec. Było to zjednoczenie według dawnego programu pruskiego, z wyłączeniem Austrii. Zostały po za granicami cesarstwa ziemie korony austriackiej, równie dobrze niemieckie, jak Bawaria lub Wirtembergja. To, że się one tradycyjnie zrosły z domem Habsburgów, nie przeszkadzało im należeć do państwa związkowego, jak Bawarii nie przeszkadza przywiązanie do niemieckiej dynastji Wittelsbachów. Unysł wszechniemieckiego entuzjasty nie uznaje między tymi krajami żadnej różnicy i nie widzi powodu dla czego by granic państwa niemieckiego nie można było posunąć do Adryjatyku. Gdy zaś raz już tego rozpedu w jednym kierunku nabrał, rozgląda się w innych, zagarnia Niemców w Siedmiogrodzie i w rosyjskich prowincjach Nadbałtyckich, stwierdza, że i Szwajcarzy są w dwóch trzecich ludem „der deutschen Zunge“, że i Holendrzy i Flamanowie w Belgji są właściwie Niemcami, mówiącymi Plattdeutschem, niewiele różniącym się od tego, którego używają miliony ludności na północy cesarstwa. W marzeniach swoich widzi on te wszystkie ludy złączonymi w jeden naród, w jedno państwo niemieckie, rozkazujące całej Europie i zagarniające stopniowo świat cały. Z takiego państwa — ufny w siłę dzisiejszych Niemiec — robi on sobie program, wygłasza go otwarcie, rozwija w broszurach, artykułach i wykładach publicznych, wreszcie z konsekwencją, właściwą charakterowi niemieckiemu, w duchu tego programu organizuje pracę. Związki wszechniemieckie zakładają po za granicami państwa szkoły, utrzymują organy prasy, subwencjonują stowarzyszenia, prowadzą propagandę polityczną, a działalności ich pomaga skromność Niemców do wędrowania za chlebem za granicę i rozrost interesów handlowych narodu, skutkiem którego liczba wpływowych rezydentów niemieckich w sąsiednich krajach, jak zresztą całym świecie, nader szybko wzrasta. We wszystkich niemal sąsiadujących z cesarstwem krajach powstaje gęsta sieć wpływów i zorganizowanych prac wszechniemieckich. Zwraca ona uwagę i budzi niepokój w opinii zainteresowanych narodów, która często uważa ją za bezpośrednie narzędzie polityki rządu berlińskiego, przypisując mu ciche jej kierownictwo.

Działalność wszechniemiecka rozwija się niezależnie od rządu, jej ogniska leżą nietylko w Pruszech, ale i w południowych krajach cesarstwa i po za jego granicami. Jakkolwiek, urabiając w ościennych krajach opinie przyjazną dla Niemiec, zwiększając liczbę ich gorących zwolenników, nawet agentów i informatorów rządu niemieckiego, współdziała ona pod wielu względami polityce rządu i cieszy się jego poparciem; jakkolwiek z drugiej strony pangermanizm stanowi siłę, z którą rząd musi się liczyć i liczy coraz więcej — to jednak utożsamienie kierunku polityki berlińskiej z dążnościami wszechniemieckimi byłoby błędem.

Dzisiejsza polityka zjednoczonego cesarstwa pozostała polityką pruska, która nigdy nie dążyła do zjednoczenia Niemiec w tym sensie, w jakim zjednoczenie Włoch się odbyło. Prusy odegrały rolę Piemontu niemieckiego w ten sposób, że na rozszerzonym należycie własnym terytorjum pozostały Prusami, umocniły swą organizację w duchu tradycji pruskiej, a następnie przygotowały związek z innymi państwami Rzeszy w takiej postaci, żeby w nim sobie trwałą przewagę zapewnić. W stworzonym przez Prusy pojęciu państwa związkowego wszystkie kraje zjednoczonych Niemiec rządzą się same, ale nie mają swej polityki; jedne Prusy prowadzą politykę własną i kierują polityką cesarstwa jako całości. Chcąc takie zjednoczenie Niemiec osiągnąć, trzeba było wyłączyć ze związku Austrię, współzawodniczkę Prus, zdolną stworzyć przeciwwagę dla ich wpływu. To było stałym dążeniem Prus w ciągu XIX stulecia. To dążenie się urzeczywistniło przez Sadowę i Sedan. Niemcy z wyłączeniem Austrii zostały skupione dokoła Prus i pod ich politycznym kierownictwem przy pomocy „krwi i żelaza“, które Bismarck uważał za konieczne środki zjednoczenia. I dziś też, o ileby Niemcy katolickie chętnie widziały kraje austriackie w państwie związkowym, o tyle dla berlińskich mężów stanu to rozszerzenie państwa oznaczałoby koniec przewagi Prus i protestantyzmu. To też wiele jeszcze czasu niezawodnie upłynie, zanim

dokończenie dzieła zjednoczenia Niemiec stanie się aktualnym dążeniem polityki cesarstwa.

Miejska Straż obywatelska.

W uzupełnieniu onegdaj ogłoszonego wykazu M. S. O. Dzielnicy II, podajemy:

Komendantem Dzielnicy II jest radca Walery Włodzimirski.

Zastępcami komendanta na rejonach są: na rejonie I: dr. Fryderyk Kratter, II: Aleksander Świetlik, III: Edmund Kulawik, IV: Zdzisław Gliszczynski, V: Wilhelm Wychera, VI: Aleksander Łatkowski, VII: Karol Pichler, VIII: A. Meisels, IX: Jan Głowacki, X: Michał Czorny, XI: Dr. Wojciech Dziedzic.

Dzielnica III.

Lokal M. O. S. znajduje się przy ul. Tatarskiej 1. 8.

Komendantem M. S. O. jest radca Janowicz Krzysztof, I zastępca: radca Toczyski Józef, II zastępca: p. Hirt Arnold.

Członkowie zarządu: Rogalski Aleksander, Hasiewicz Władysław, Śliwiński Antoni, Hrehorowicz Michał, Menkes Jakób, Kornhaber Jakób, Kruk Michał, Inż. Lichtmann Izidor, Farmatowski Michał, Mazurkiewicz Adam.

Członkowie: Krzysztofowicz Józef, Huczowski Tadeusz, Hamuda Ludwik, Nowakowski Franciszek, Kapri Jan, Emmot Kazimierz, Kassaraba Tadeusz, dr. Korke Nathan, Sankowski Józef, Józkiwicz Stanisław, Meschel Herman, Sielecki Marceli, Schenkel Jakób, Miinz Leon, Chachamowicz Maurycy, Kowalczyk Jan, Lang Leold, Chlipp Grzegorz, Czaporowski Stanisław, Miśniakiewicz Antoni, Riedi August, Feller Herman, Zuckermann Ignacy, Leist Jakób, Król Aleksander, Reiss Szymon, Körner Szymon, Heller Adolf, Heller Jakób, Menkes Jakób, Sokal Zygmun, Kosch Szymon, Baran Aron, Fried Bernard, Schweider Leon, Irgass Józef, Barth Samuel, Goldstein Samuel, Heller Leon, Rosenbusch Józef, Menkes Markus, Pops Herman, Schön Maks, Fritz Samuel, Weinstock Leon, Podłużny Franciszek, Inicki Józef, Dinner Józef, Welednik Henryk, Chawales Salomon, Podfigurny Andrzej, Tuziak Teodor, Grodecki Józef, Mehrer Leon, Lazarowicz Władysław, Jolles Emil, Ulrich Zygmun, Gotteles Abraham, Laufer Leopold, Baczec Szymon, Kobeliwker Maurycy, Tannenbaum Izidor, Handwerker Ignacy, Bass Samuel, Reiss Szymon, Tabak Izidor, Świszczak Antoni, Launer Józef, Fand Leon, Fand Józef, Katz Maks, Kornberg Esig, Jasser Henryk, dr. Brendel Maurycy, Immerdauer Maurycy, Meschel Jakób, Leist Izrael, Bernstein Herman, Sałat Jakób, Roman Szymon, Sicher Abraham, Pombach Gedale, Dickler Marek, Hubel Nachmen, Posariner Chaim, Meisels Moses, Drucker Chaim, Sztrudel Jakób, Szupik Józef, Zimmerman Leopold, Czopp Adolf, Krämer Jan, Lipiński Kazimierz, Koncki Rajmund, Bojanowski Romuald, Freund Isak, Karczowski dyr. młyna „Maria Helena“, Kremer Marek, Roth Wilhelm Izidor, Uwizel Jan inż. kol., Katz Dawid, Rzędowski Ignacy, Król Aleksander.

Dzielnica IV.

Komendant główny: Romuald Kwiatkowski, dyrektor szkoły, Balonowa 10. Zastępcy: Chrupowicz (junior), Dworzak radca, Jan Popowiczak st. oficer, Baudisz kom. nam., Jan Wolski urz. Banku kraj., Wł. Miśniakiewicz. Dziesiątnicy: rejon I Włodz. Chomicki, rejon II Marjan Malski, rejon III Leon Sigmund, rejon IV Głowiński, rejon V senior Chrupowicz, rejon VI senior Bogdanowicz. Sekretarz: Leon Kowalski.

Rejon I.

Ul. Lyczakowska od św. Piotra do rogatki i wszystkie poboczne, Mączna, Krupiarska. Posterunek ul. Lyczakowska 101. Członkowie: Chomicki Włodz., Czeliński Alfred, Gojawczyński Ant., Kowalski Mik., Schabiński Wacł., Tabęcki Fr., Wieder Leon, Wiener Ojzjasz, Witkowski Ant., Wołoszyński Julian Jerzy, Żelaszkiewicz Bronisław, Żelaszkiewicz Kornel, Kuźmiar Marjan, Zadorecki Bolesław, Pstrąg Karol, Żółkiewicz Józef, Niewiadomski Józef, Wałach Tad.

Rejon II.

Od kościoła św. Antoniego do ulicy św. Piotra. Posterunek ul. Lyczakowska 101. Członkowie: Malski Marjan, Bayer Wład., Czernik Włodz., Czechowski Jan, Czechowski Zyg., Chales Joachim, Cybek Józef, Dobrowolski Kaz., Jonas Izyd., Jonas Gabryel, Karaban Wład., Kirschner Józef, Kubiak Wojciech, Litwinowicz Bazyli, Malko Fran., Paślawski Karol, Policki Aleksander, Patkiewicz Tomasz, Ratyński Fr., Szenderowicz Wład., Sienkiewicz Jan, Szcześciakiewicz Stan., Sojka Ignacy, Wehrn Roman, Werner Antoni, Wesolowski Jan, Zenczykowski Marceli, Znaczkiewicz Ludwik, Broeder Edmund.

Rejon III.

Od ulicy św. Antoniego do Czarneckiego i wszystkie ulice poboczne. Posterunek ul. Lyczakowska 101. Członkowie: Sigmund Leon, Czajkowski Aleks., Dostał Józef, Kmiecicki Michał, Chwastowski Witold, Fastnacht Wikt., Manowarda Wład., Borecki Leon, Bogusz Karol, Baclitrog Mojżesz, Budziszewski Wilhelm, Feurstein Bert., Fleck Maur., Fleck Eissig, Grünau Józef, Flaczyński Wilh., Haniszewski Jan, Jarosiński Bolesław, Jung Abraham, Kalisch Alfred, Kaznowski Michał, Kotowski Michał, Korpus Józef,

Kosacz Kajetan, Kuzmer Leop., Kwiatkowski Edw., Kulik Jan., Leczyński Czesław, Mandziej Józef, Masłowski Jan, Merza Maciej, Mrozowski Stanisław, Olesiak Józef, Piotrowski Korwin, Preidl Winc., Roland Józef, Soltys Wład., Smółka Zdzisł., Stankiewicz Jan, Stanaszek Fr., Steckow Piotr, Stadnicki Fr., Surmiński Fr., Szadkowski Wal., Teodorowicz Ludwik, Turczyński Jan, Witkowski Michał, Woźniak Stanisław, Babecki Stefan, Garczyński Wład., Frydrych Eug., Kijanowski Aleks.

Rejon IV.

Ulica Pijarów i ul. św. Piotra i Pawła. Posterunek ul. Pijarów 33. Członkowie: Głowiński Alfred, Nowakowski Michał, Niemczykowski Stan., Georger Mich., Lisicki Zyg., Muszyński Jan, Renner Maks., Ostrowski Fr., Zagórski Aleks., Kozłowski Włodz., Florsch Jan, Szepecki Wład., Niewiadomski Józef, Rudnicki Ign., Piotrowski Wilh., Nowakowski Zyg., Czernichowski Józef, Traversa Alojzy.

Rejon V.

Ulica św. Wojciecha, Sobieszczyzna, Teatynska, Kopcowa, Unji Lubelskiej, Sawy i Kurkowa. Posterunek ul. Kurkowa 21. Członkowie: Babak Zygmun, Bednarski Stan., Bonrek Fryd., Bunzel Adolf, Chrupowicz Mich., Görtler Karol, Gottfried Stan., Gottfried Roman, Grazer Antoni, Gürsching Wal., Hawiński Leop., Hryczuk Józef, Jamioł Wład., Justian Jan, Krzanowski Stan., Kościuk Tad., Kubicki Stan., Madura Ant., Maternowski Teofil, Lisiak Ludw., Nieckowski Marcin, Olszewski Mich., Pilarz Karol, Polański M., Rein Jan, Reissinger Jerzy, Strusiński Teofil, Ks. Sokołowski Maks., Świtalski Józef, Szymański Wład., Tarnawski Adam, Tomaszewski Jan, Wierzbicki, Wojciechowski Jan, Witoszyński Roman, Wojtów Marjan, Zieliński Franciszek.

Rejon VI.

Od cmentarza tj. cała ul. Piekarska do ulicy Pańskiej i boczne. Posterunek ul. Piekarska 13. Członkowie: Bogdanowicz (senior), Bogdanowicz (junior), Bromberg Zygmun, Boguchwalski Stefan, Derdacki Zdzisław, Januszewski Paweł, Kunzek Tomasz, Klimowicz Teodor, Klimowicz Fran., Klimowicz Jan, Lieferant Karol, Marcinkowski Stef., Marck Jan, Mianowski Teodor, Neuhauser Fran., Oberlender, Przemyskański Bron., Pigulski Jan, Procajlo Ant., Słonecki Witold, Stobiecki Ant., Sienkiewicz Wiktor, Straszchedel Eug., Schmid Wład., Sochacki Zdzisł., Schneid L., Tyrowicz, Tenerowicz Rom., Tenerowicz Stan., Turkiewicz Andrzej, Tarnowiecki Stan., Wypasek Cel., Weber Leop., Wróbel Aleks., Wywiat Fran., Wintrowski Aug., Zagórski Wincenty, Ziegler Antoni, Gojawczyński Stanisław.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Zabrania się ze względów zdrowotnych picia wody ze studzien ulicznych, publicznych, oraz ze studzien prywatnych.

Naczelnik miasta Lwowa:

General-Major EICHE.

Oświata i szkoły.

== Szkoły im. H. Jordana (ludowa i I, II kl. gimn.) rozpoczęły naukę dnia 9 bm. Dalsze wpisy przyjmują się.

== W Zakładzie Marii Frenklówny (ul. Piekarska 11) odbywają się w dalszym ciągu wpisy w godzinach 12—1 i 4—5. Wobec wyjątkowych stosunków dyrekcja gotowa jest na wszelkie najdalej idące ulgi w opłatach. Przyjmuje się i chłopców. Dyrekcja pośredniczy w dostarczaniu lekcji prywatnych.

== Zakład wychowawczo-naukowy PP. Sakramentek (ul. Sakramentek 1. 11) zawiadamia, że wpisy do szkoły wydziałowej 5-cio klasowej i czterech klas ludowych odbywają się codziennie od 9—1. Przyjmuje się uczennice stałe i dochodzące. Nauka odbywać się będzie jednorazowo. Warunki korzystne.

== Wpisy uczniów, oraz zgłoszenia pp. profesorów do gimnazjum A. Mickiewicza (ul. Senatorska) przyjmują się od poniedziałku 21 września od godz. 9—12 i od 4—6. Dyrekcja. 12185

NA MARGINESIE.

STRATEG.

Rzuciwszy w ką robotę, pozbywszy starania
O siebie i o dom swój, w miasto jeno bieży,
Gapi się godzinami na kilku żołnierzy
I kombinacyjkami umysł otumania.

Jedzie kozak — coś knuje pewnie chytra sztuka!
Idzie żołnierz — ogląda się na wszystkie strony —
Oho! Pewnie tam jakiś plan ma utajony!
Patrzy, patrzy — a Bóg wie, czego on tu szuka!...

Stoja konie, machają sobie ogonami
A strateg, zapatrzony w chude końskie zady,
Duma nad rozwiązaniem wojennej szarady
I siebie i naiwnych swoich bliźnich mani...
Daj spokój! Od tych rzeczy są już generały,
A już ci dobrze wiedzają, dokąd wiodą rotę!
Zaś ty, miast się wafęsać, idź do swej roboty
I pracuj, Panu Bogu dziękując, żeś cały!

Tersytes.

Wiadomości bieżące.

— Mianowania. B. pomocnik gradonaczelnika Lwowa podpułkownik Fatjanow został mianowany gradonaczelnikiem Sambora.

— Zarząd Czerwonego Krzyża komunikuje: Proszę do soboty d. 26 września b. r. przedstawić wszystkie rachunki za dostarczone towary dla Czerwonego Krzyża. We Lwowie, dnia 23 września 1914. Skarbnik: Bolesław Lewicki.

— Dla pracujących naukowo. Ponieważ wstęp do biblioteki szkoły politechnicznej z powodu urzędowania szpitala w gmachu politechniki nie może być dla publiczności dozwolony, dlatego kierownictwo biblioteki zarządziło dyżury w Towarzystwie politechnicznym (ul. Zimorowicza 1. 9) w poniedziałki, środy i piątki od 11 do 12, gdzie pod zwykłymi warunkami można zamawiać książki w celu pożyczania do domu.

— W sprawie bezpieczeństwa po wsiach (Głos ze wsi). Trudno się dziwić, że w tak pospiesznie zaprowadzonej administracji kraju brak odpowiednich sił i doświadczenia, aby odrazu potrzebom obywateli po wsiach szczególnie przyjść ze skuteczną pomocą.

W interesie tak własnym, jak ogólnym mieszkańców wsi dobrze byłoby, ażeby władza wojenna w miejsce t. zw. „rondów“, zaprowadziła straż wojskową, t. j. zamiast wysyłania przebiegających okolicę, ad hoc codziennie innych żołnierzy, ustanowiła w każdej wsi, stosownie do ludności i rozległości, co najmniej po jednym stałym żołnierzu, na wzór byłych austriackich żandarmów, a to na zupełny koszt i utrzymanie gmin.

Tacy na dłuższy czas odkomenderowani do pewnej miejscowości żołnierze obeznaliby się z miejscowymi stosunkami i mogliby przy pomocy straży obywatelskiej być rzeczywiście dobrodziejstwem dla ludności, pozbawionej wszelkiej opieki. Do nich powinni by zgłaszać się i zapisywać kontrolujący okolicę przebiegający żołnierze patrolowi.

Ludomir Dzierżanowski.

stały mieszkaniec Brzechowic.

— Niedoreczone listy, pozostawione przez listonoszów na głównej poczcie, złożono na strażnicy m. straży obywatelskiej IV dzielnicy na ul. Piekarskiej 13 (dom p. Bogdanowicza). Tam też można te listy odbierać.

— Niedoreczone pieniądze. Dyr. Chołodecki wzywa te osoby, którym listonosze nie doręczyli pieniędzy, aby zostały w prezydium magistratu (dla dyr. Chołodeckiego) swe adresy z wymienieniem kwoty, jakiej spodziewały się.

— Cholera. W fizykacie zgłoszono 7 nowych wypadków cholery, z tych zachorowali 4 krewnych Bagijów z Porszny i 3 żołnierzy rosyjskich.

Przyczyną śmierci sklepniczarki Petrykowej na ul. Lyczakowskiej było zapalenie nerek. Pogłoska zatem, kursująca na Lyczakowie, jakoby śp. Petrykowa zmarła na cholere, jest nieprawdziwą.

Otwarcie polskiego stowarzyszenia.

W dniu 11 września odbyło się w Piotrogradzie, w lokalu redakcji dziennika „Głos Polski“, pierwsze posiedzenie nowo założonego Stowarzyszenia pod nazwą „Towarzystwo udzielania pomocy biednym polskim rodzinom powołanych na wojnę i wspomagania ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny“.

Na przewodniczącego zebrania powołano jednogłośnie hr. Wielopolskiego, poczem jeden z założycieli p. Z. S. Kwiatkowski zakomunikował zebranyemu zarys historyczny powstania rzeczzonego Towarzystwa, a p. B. H. Olszanowski wyjaśnił jego cele i wezwał wszystkich Polaków, zamieszkałych w Piotrogradzie, do wzięcia udziału w pracach Towarzystwa i dołożenia wszelkich wysiłków do jego rozwoju.

Następnie wybrano komitet, w skład którego weszli: pp. Kwiatkowski, Olszanowski, Hatowski, Żukowski, ks. Butkiewicz, ksiądz hr. d'Orurok, prof. Petrzycki, prof. Zaleski, prof. Ptaszycki i inni.

Zebrani zwrócili się z prośbą do nowo obranego komitetu, aby natychmiast rozpoczął działalność i upoważnił do wydania odezwy do całej polskiej kolonii Piotrogradu.

Celem prawidłowego udzielania pomocy polskiej ludności w Królestwie Polskim, która ucierpiała od pruskich gwałtów, zebranie poleciło komitetowi komunikowanie się z miejscowymi polskimi organizacjami.

W PŁOMIENIACH.

XIII.

N E D Z A.

Niewątpliwie nagły a mało przez kogo przewidywany rozwój wypadków we Lwowie dostarczył mnóstwo tematów do bardzo pouczających refleksji, rozpamiętywania i roztrząsań. Cłowiek jako „stworzenie rozumne“ posiada ten szczególny przywilej, iż fakt nawet najbardziej jaskrawy i niezaprzeczony może dla niego nie istnieć, póki on go nie obgada, swymi rozumowaniami nie wytłumaczy i zapomocą swej logiki nie pozwoli na jego istnienie. Im mniej ten fakt jest spodziewany, tem dłużej trwają owe roztrząsa-

nia i rozpamiętywania, które też w pierwszych dniach po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Lwowa były jedyną treścią naszych rozmów i naszych dusz.

To podniecenie, rozjątrzenie i powiedzialbym nawet zacietrzewienie umysłów, zajętych jedną tylko sprawą a na wszystkie inne głuchych, trwało dopóty, dopóki trwała piękna, słoneczna pogoda. Naraz przyszedł pierwszy, jesienny dzień deszczowy, chłodny i trzeźwy i pchnął myśli na zupełnie odmienne tory, postawił zagadnienia bardzo palące a znacznie bliższe, nagiął umysły ludzkie ku rzeczywistości. Wspomniał o nędzy ludzkiej.

W dniu deszczowe, chłodne, jesiennie, ceni się nadewszystko swój dom, dach nad głową, suchy, ciepły i cichy kąt. Mało szlachetną, ale ludzką satysfakcją osobnika zasytętego w swój kącik jest faryzeuszowsko-współczująca myśl o wszystkich bezdomnych i biednych, tulających się pod mokrem i chłodnym niebem jesieni. Ono to w normalnych czasach tych bezdomnych nie było tak dużo, przeto i ta obłudna satysfakcja była dość niewinna, może nawet tylko literacką. Dziś jednak człowiek, który, korzystając z jakiegoś takiego dobrobytu, o owych bezdomnych i niezaopatrzonych pomyślał, z pewnością drgnął i z przerażeniem stwierdził, że zbudził w swej duszy zmorę straszną, która mu teraz żyć spokojnie nie da, tak olbrzymie jest mnóstwo ludzi wtrąconych w ostateczną nędzę i pozbawionych wszelkich środków do życia.

Co gorsza, obrazu tej nędzy nie można uniknąć. Dawniej było to możliwe. Prosto unikało się dzielnie ubogich, oszczędzało się miłosiernemu sercu bolesnego widoku i uspakajało się sumienie większym lub mniejszym datkiem na biednych. Dziś nie potrzeba chodzić na Żółkiewskie, na Zamarstynów, na Janowskie... Nędza jest wszędzie, a ponure zastępy głodnych przeciągają nie przez ulice, lecz przez dusze nasze... I jakież liczne są te hufce jeńców nieubłaganej nędzy...

Kto z nas nie zna choć kilku emerytów i emerytek, starszków i staruszek cichych i pokornych, bezsilnych już i przeważnie samotnych, opędzających koszty swych skromnych wymagań małą pensyjką... Te wszystkie nieporadne, biedne stare dzieci, nasze babki i dziadkowie nasi są — bez grosza. Nie wypłacano im pensji! Co poczyna?

Urzednicy mieli prawo do trzymiesięcznej pensji wraz z dodatkami, na ewentualny wyjazd w głąb monarchii ich i ich rodzin. Niewiele to tak wobec tego, że nikt nie może przewidzieć, kiedy się ta wojna skończy jak i ze względu na panującą drożyznę. Przecież jednak ludzie ci — a są ich tysiące — na jakiś czas byliby zaopatrzeni. Urzednicy ci opowiadają sobie, iż rząd austriacki wyznaczył na ten cel i przysłał pięćdziesiąt milionów koron, że jednak pan Korytowski uznał za stosowne kazać im wypłacić pensję tylko za miesiąc bez dodatków. Dlaczego — i czy to prawda — nie wiemy. Ale czas mija, pensje kończą się, portmonetki puste — a jeść trzeba i trzeba trzewików dla dzieci i okryć cieplejszych. Oszczędności? Wiemy aż nadto dobrze, że urzednicy, zwykłe ojcowie dość licznych rodzin, mogli robić nie oszczędności, ale długi. Iść do kopania szafców, do robót w polu, ci ludzie pracy biurowej nie mogą. Co ich czeka?

A jakąż rozpacz ogarnia żony i rodziny tych, którzy poszli na wojnę. Szli oni bić się, szli na śmierć w tem przekonaniu, że o ich najdroższych rząd dbać będzie choć jakiś czas. Ludzie ci byli jedyną obroną, jedynymi opiekunami i jedynymi karmicielami swych biednych rodzin. To wszystko skazane jest dziś na głód i nędzę. Miasto przewzięło na siebie obowiązki rządu o ile może, czyni im zadość, ale czyż ma środki na wypłacenie zapomóg tym wszystkim opuszczonym, biednym zawsze a dziś najbiedniejszym? Pomyślcie, co się dzieje w duszach tych najniewinniejszych a najbardziej pożałowania godnych ofiar strasznej wojny, jakie w nich straszne wrę piekło, jaka mściwa dręczy je gorycz! Czyż pozwolimy, aby rozpacz te dusze zatruła?

A oto jeszcze biedniejsi a w nędzy swej najdumniejsi i najsmutniejsi — artyści, muzycy, nauczyciele języków, malarze, aktorzy, cała ta święta gmina ludzi ubogich wprowadzić nawet w czasach pokoju, ale żyjących z umiejętności szlachetnych, z wolności, niezależnej pracy, z nauki i umysłowego trudu. Dostałki, ekwipaże, piękne mieszkania i pałace zastępował im zawsze ich szlachetny tytuł, jakiego używał im wytworny zawód i ich talent. Choć sami zwykle biedni lub skromnie wyposażeni, szczylicili się świadomością, iż oni to stanowią umysłowy i duchowy luksus społeczeństwa, są wykwitem jego najpiękniejszych upodobań i najszlachetniejszych dążeń.

Jakże tragicznie lamie teraz ta świadomość ich wytworne dusze! Zdaje mi się, niesłusznie zresztą, że są zbyt tacy i niepotrzebni. Mieliby wielbicieli, nabywców, uczniów, przyjaciół — ale jakąż wartość mają dziś te więzy w społeczeństwie ujarzntonem przez wojnę! Wielbicieli nie myślą o sztuce, nabywcy wyjechali, uczniowie poszli na wojnę lub nie mają za co uczyć się, przyjaciele myślą tylko o sobie...

Nędza! To druga matka tych ludzi, ale nędza promienna, pełna nadziei, młoda nędza nieskrystalizowanej jeszcze woli i nieuchwytnych marzeń, świecących choćby w oddali złotą funą sławy i uznania! Ale to, co dziś grozi — to beznadziejna otchłań, to rozpaczywa perspektywa beznadziejnej, straszliwej męki.

Ci inteligentni ludzie sami wiedzą i rozumieją, że społeczeństwu biednemu i oszczędzającemu każdy grosz, nie mogą dziś ofiarować pejzażów, portretów, że trudno namawiać, aby ludzie uczyli swego francuskiego i angielskiego. Lecz co ich czeka?

A popatrzyć na mnóstwo pozanykanych i opuszczonych sklepów, pozamykanych zakładów, warsztatów. Właściciele rozpuścili personal i wyjechali. Z czegoż żyją ci różni subjekci, młodzi chłopcy, którzy nieraz żyli suchym chlebem i herbatą, miesiącami całymi oszczędzając na trzewiki, eleganckie ubranie, krawatki. Co dzieje się ze sklepowymi panienkami, z tem mnóstwem panienek, które za tak tanie pieniądze pracowały po biurach, niezamordowane, szczęśliwe, że pracować mogą. A te dzielne panienki, żyjące z lekcji muzyki, biegające cały dzień od domu do domu, z piętra na piętro... Jakież one niewiele zarabiały w najlepszych nawet czasach — 50—60 koron miesięcznie... Tak mało — ale to było wszystko, wszystko! A teraz...

Gdy „swemu człowiekowi“ tak ciężko dziś i trudno, pomyślcie, jak sobie poradzą obcy, którzy we Lwowie pozostali i wraz z nami znoszą i cierpią „les terreurs des hostilités“, wędrownie ptaki z obcych stron, samotne tu i na łaskę losu zdane, Francuzi i Francuzki, zbratani dziś z nami wspólną nędzą i męką...

I wiele innych bez chleba jest dziś, bez grosza, bez opalu, bez ciepłej sukni...

Jest źle. Ale właśnie w takich czasach pokazuje się wartość społeczeństwa. Nędzy jest wiele, a jednak wszyscy ci ludzie muszą jeść, muszą żyć, muszą mieć zajęcie... O tem koniecznie trzeba pomyśleć jak najprędzej. Dopóki miłość bliźniego żyje w naszych duszach, nie są nam straszne ani usterki aprowizacji, ani nawet puste magazyny. Wierzę silnie, iż w tych bolesnych czasach wspólne cierpienia i wspólna nędza zwiążą nas w jedną rodzinę i nauczą wszystkich myśleć o jednym i jednemu o wszystkich. Wówczas przetrwamy.

Czy nabraliśmy w płomieniach hartu i spoistości — okaże się to wnet w tych czasach wielkiej próby.

Jerzy Bandrowski.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

POMOC AMERYKAŃSKA W GOTÓWCE.

Prawie wszystkie europejskie rządy patrzą teraz lub będą wkrótce patrzeć na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej jako na kapitalistę — wybawiciela w trudnym zadaniu finansowania wojny. Niemcy najrychlej pożądamy amerykańskiej pomocy, i ostrożnie badają już, czyby 250 mil. dolarów pożyczycie nie mogli. Po klęskach i, więcej może, po okrucieństwach, które i amerykańska prasa z oburzeniem omawia, przyjdzie to Niemcom z trudnością. Anglja i Francja same sobie tymczasem wystarczają, podobnie Rosja, która po Francji najwięcej nagromadziła złota w centralnym swym banku biletowym, i wystarczające ma dotąd pokrycie dla wydawanych przez bank ten banknotów. W razie, jeżeli wojna przeciągnie się przez zimę, wzrok europejskich ministrów skarbu lecieć będzie coraz częściej i tęskniej ku wybawicielce Unji. Z Ameryki tylko Stany Zjednoczone będą mogły pomóc, bo Kanada pracuje już razem z protektorką swą Anglją, a Meksyk i Brazylja oraz pomniejsze kraje południowej Ameryki same pozostają w trudnym położeniu finansowem.

Poniżej podajemy kilka wiadomości o położeniu finansowem Stanów Zjednoczonych, które same przebywają obecnie czasy przełomu i reform ekonomicznych.

Zdarzenia ostatnich miesięcy w Stanach Zjednoczonych uzasadniają opinię sekretarza stanu spraw skarbowych w Waszyngtonie, który orzekł publicznie, że położenie ekonomiczne Unji jest bardzo pożyteczne, że stosunki rozwijają się normalnie, a pieniądź jest bardzo obfity. Potwierdzenie opinii tej mieliśmy jeszcze przed obecnymi wojnami w ofercie pożyczki około 200 milionów dolarów, jaką zrobili finansisci amerykańscy Anglji z własnej inicjatywy, gdy bankowi Anglji nagle w lipcu zabrakło złota. Nie ulega też wątpieniu, że przychylność ta dla Anglji i gotowość do pożyczki, mianowicie przy dobrym oprocentowaniu, w Unji pozostanie.

Reforma banków i waluty postępuje. Dwanaście miast najpotężniejszych, w których utworzone będą banki rezerwowe Stanów, już wyznaczone, między niemi Chicago, siedzisko wielkiej kolonii polskiej. Już 7.500 banków narodowych i 50 banków Stanów zgłosiło się do Urzędu Związku banków, jako uczestnicy. Rzecz jest na ukończeniu.

Zresztą złoto poczęło z Unji do Europy płynąć już w czerwcu. Pesymiści przepowiadali ten przypływ dopiero na czas po ukończeniu reformy banków i otworzeniu Federal Reserve Banks, czyli, gdy te banki swoje banknoty emitować poczną. Tymczasem ogromne latające długi kolei miast Londynu i Paryża wywabiły już w czerwcu około 80 milionów dolarów ze Stanów Zjednoczonych do Anglji i Francji. Nie można bowiem było efektów tych kolei stolecznych we własnym kraju ulokować ze względu na ówczesną niewypłacalność wielu kolei na świecie.

Nowe projekty ustaw antytrustowych przedło-

żyła komisja senatu w plenum ku obradom, jakkolwiek izby handlowe zebrały 350.000 głosów protestujących. Z przepisów antytrustowych podnosimy tutaj tylko jeden, który ciekawy jest także dla naszych galicyjskich stosunków, a mianowicie zakaz „unii osobistej“ w administracji banków. Po dwuletnim okresie przejściowym nie wolno będzie żadnemu urzędnikowi albo członkowi Rady nadzorczej równocześnie w banku innego systemu zasiadać. Tylko w stosunkach małomiejskich dozwolone będą wyjątki.

Kończymy dwu datami statystycznymi. Całkowity obieg banknotów wszystkich banków narodowych Unji wynosił 1 kwietnia 1914 r. 752 mil. dol. wobec 757 mil. w końcu 1913 r. — Rząd udzielił bankom pożyczki na finansowanie żniw. Pożyczki wracają teraz do rządu. Wynosiły 37.4 mil. dolarów, a procentu przyniosły ćwierć miliona.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50). Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginał. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Frangais aux parents, qui ne veulent pas laisser leurs enfants oisifs pendant les hostilités, et qui cherchent leur instruction et education, un Français s'offre, moyennant un prix tres reduit et garantit prompt succes. S'adresser entre 1—3 a Monsieur Robert Vernaud, Maitre de Français. Ul. Łyczakowska 9, parterre. (Ex-professeur au pensionnat de Mme Udrycka a Cracovie).

Lekcji rosyjskiego teoretycznie, praktycznie udziela rutynowana nauczycielka. Murarska 51, I piętro, mieszkanie 5 (oficyna). Od 3—5. a12223

Biuro nauczycielskie Mariji Rechter przeniesione Marka 6 parter, poleca wybitnego pedagoga. a12220

POSADY POSZUKIWANE.

Urzednik techniczny przyjmie administrację kamienicy, mierne wynagrodzenie. Zgłoszenia „Technik“ Słowo. b12224

Chemik z akademickim dyplomem i praktyką poszukuje zajęcia. Zgłoszenia „Chemik“ Administracja Słowa Polskiego. b12220

WOLNE POSADY.

Potrzebny p'sarz gospodarczy uczciwy i energiczny zaraz. Zgłoszenia ul. Ujejskiego 10, między 2—3 popołudniu. c12211

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokoje z całym utrzymaniem po 5 kor. od osoby Bourlarda 3, I p. e12217

3, 2, 1 pokój z meblami lub bez tanio. Kalcza 11. e12218

Pokój do najęcia z komfortem dla dystyngowanego pana. Ul. Listopada nr. 5, Kalinowska. e12212

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Smaczne obiady domowe dostać można Chorążczyzna 11 a, II p. drzwi na lewo. k12202

KUPNO I SPRZEDAŻ.

SKÓRY świeże z zabitego bydła kupuję i płacę gotówką. Wiadomość w sklepie ul. Batorego 16, lub w magazynie przy ul. Nowej Rzeźni. Michał Demeter. 12198

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Konc. przez Nani. Biuro tłumaczeń przy placu Akademickim i przyjmuje tłumaczenia na języki obce i odwrotnie. Biuro podejmuje się także pisania wszelkich podań i korespondencji w jęz. rosyjskim. Godz. urzęd. od 10—1 i od 3—5. s12222

OGŁOSZENIA WŁADZ I TOWARZYSTW.

Liczba czyn. A XVIII 430/14

EDYKT. 9

Panu Mauryemu Morgenrothowi, c. k. rady sądowemu, ostatnimi czasy w TARNOPOLU, ul. Sokola 22 zamieszkałemu, w sprawie spadkowej po zmarłym Drze Zygmuncie Morgenrothcie, ma być doręczoną uchwała z dnia 27 sierpnia 1914, liczba czynności A XVIII 430/14. oraz dekret dziedzictwa z tegoż 6 dnia A XVIII 430/14.

Ponieważ niewiadomo, gdzie p. Maurycy Morgenroth obecnie przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia tegoż praw, kuratora w osobie Pana Emiljana Gustawa 2 im. Chmielewskiego, geometry, ul. Zdrowie l. 6, we Lwowie zamieszkałego. Tenże kurator zastępywać będzie p. Maurycego Morgenrotha w rzeczonych sprawie na tegoż koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy S. I, Oddział XVIII.

We Lwowie 19 września 1914. 12215

Michał Kuciński.

Należyte wygotowanie potwierdza kierownik kancelarii A. Szwedowski.

Dozwolone przez cenzurę wojenną.